

Marzyć, lecz nie zazdrościć

Home, sweet home – głosi angielski zwrot. *Słodki* oznacza tu: najlepszy, najwartościowszy, jedyny w swoim rodzaju, własny dom. Dziewiąte przykazanie odnosimy właśnie do tej najbardziej pożądanej własności. Marcin Luter w swoim katechizmie pisze: „żebyśmy na dziedzictwo lub dom bliźniego podstępnie nie nastawali ani pod pozorem prawa sobie nie przywłaszczali, ale mu do utrzymania ich pomocni i usłużni byli”. Bóg mówiąc do człowieka: nie pożądam, nie oszukaj, itd. – pragnie przede wszystkim czystości ludzkiego serca. Jesteśmy świadomi, że do tej czystości nigdy nie dojdziemy, dlatego też psalmista Król Dawid woła: „*Serce*

czyste stwórz we mnie o Boże, a ducha prawego we mnie odnow” (Ps 51). To przykazanie, podobne jak pozostałe, ma nas w naszym sumieniu oskarżać i pokazywać, jakimi przed Bogiem jesteśmy i jakimi być powinniśmy. Na nic więc nasza zewnętrzna pobożność. Dlatego w codziennych doświadczeniach, a nie od święta, możemy i powinniśmy pełnić Bożą służbę.

Zastanawiające... Dlaczego Marcin Luter wyodrębnił to przykazanie, oddzielając je od dziesiątego, które mówi: nie pożądam niczego, co nie należy do ciebie?

Bywa, że ci, którzy mają dom albo dwa, nie czują problemu jego nieposiadania bądź posiadania. No, chyba, że chcą mieć jeszcze trzeci! Swojego domu szukają młodzi, w kraju lub za granicą. Kredyty, stancje, wynajem. Jeszcze bardziej odczuwają brak swojego kąta bezdomni. Kiedyś mieli swój dom, dziś śpią na dworcu, w opuszczonych miejscach, czasem w noclegowni.

Są też i tacy, którzy nie cenią swego domu, choć go mają. Biedni zazdroszczą bogatym. Reklamy i telewizyjne seriale pokazują domy i mieszkania marzeń. Bogatsi sąsiedzi ze swoim *wypasionym* domem z ogródkiem są źródłem zawiści. Są domy otwarte dla gości i potrzebujących. Są też twierdze. *My home is my castle* – znów przywołajmy angielskie przysłowie. Niektórzy też dosłownie bronią swe-

Nie jesteśmy w stanie żyć życiem innych ludzi. Mamy kochać bliźniego, a nie jego dom.

go domu uzbrojeni w broń, której mogą użyć.

Dom bywa przedmiotem sporu i powodem podziału w rodzinie. Jeśli w spadku pozostaje jedno mieszkanie, a dzieci jest dwoje lub więcej, tylko jedno z nich może je otrzymać. Nie zawsze łatwe jest porozumienie, trudna spłata pozostałego rodzeństwa, któremu też się coś z rodzinnego dziedzictwa należy. Na tym tle dochodzi nieraz do śmiertelnej obrazy, do waśni. A może już wcześniej były w takiej rodzinie waśni? Czasem sprawa trafia do sądu. Czasem stosujemy samosąd i ostracyzm. Całe pokolenia nie rozmawiają ze sobą! Rodzeństwo chodzi razem do kościoła i przystępuje do Komunii Świętej, nie potrafią jednak podać sobie ręki. Nieraz dochodziło i wciąż dochodzi na tym tle do tragedii.

Dlatego tak ważne jest wpajanie młodym i starszym właściwego stosunku do swojej i cudzej własności. Zazdrość prowadzi do zgorzknienia. Nie po-



żądam domu bliźniego jest przykazaniem wyjątkowo trudnym do spełnienia, ponieważ własny dom często nam się nie podoba. Chcielibyśmy raczej mieszkać w domu, który nam się podoba, ale którego nie mamy.

Często bieda nie pozwala skupić się na sprawach duchowych. Zawsze będziemy narażeni na niebezpieczeństwo porównywania się z innymi oraz na pragnienie luksusu. Pamiętajmy, że przykazanie to zostało dane, gdy ludzie żyli w namiotach na pustyni!

Nie jesteśmy w stanie żyć życiem innych ludzi, choć chętnie czasem zamieszkalibyśmy ich miejsce, zamieszkali w ich pięknym domu. Mamy kochać bliźniego, a nie jego dom.

Pan Bóg chce nas przestrzec przed grzechem chciwości i pożądlivosti. Wolno nam pracować i modlić się, nawet marzyć, ale nie zazdrościć. Pragnienie posiadania domu jest marzeniem wielu. Dom nie może jednak stać się bogiem i pokusą. Nie może stać się jedynym celem życiowym.

Trudno jest poprzestawać na małym widząc przepych u innych. Przykazanie Boże jest jednak i w tym przypadku niezmiennie. Ma ochraniać nasz dom i dom naszego bliźniego.

ks. Paweł Hause